

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

F. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

F. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8, m. 1. Białystok, Polska

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmią żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieżenia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wstępnym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . lżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

WDZIĘCZNOŚĆ.

"Za wszystko dziękujcie; albowiem tać jest wola Boża w Chrystusie Jezusie przeciwko wam." — 1 Tes. 5:18.

Wdzięczność jest to bardzo piękna i pożądana zaleta, gdy zaś niewdzięczność jest nader brzydka wada. Podłożem niewdzięczności jest samolubstwo. Człowiek samolubny przecenia samego siebie, drugich zaś niedocenia i traktuje z pewnym lekceważeniem. To usposobienie czyni go niewdzięcznym ponieważ jakiegokolwiek dobro lub przysługi jemu uczynione nie mają w jego oczach wielkiego znaczenia — przyjmuje takowe, jakoby się jemu słusznie należały, nie czując właściwości ani potrzeby wdzięczności.

Gdyby duch wdzięczności był więcej rozpowszechniony pomiędzy ludźmi, lżej i przyjemniej byłoby im na świecie; lecz niestety, pewna miara samolubstwa znajduje się w każdym człowieku, to znaczy, że i wdzięczność, w najlepszym razie przejawia się tylko w ograniczonym stopniu, a w bardzo wielu wypadkach brak jej zupełnie.

Ludzie światowi, przepętnieni samolubstwem i łakostwem nie są w stanie nawet zrozumieć, że każdodziennie otrzymują liczne powody do wdzięczności tak wobec Boga jak i wobec swych bliźnich; lecz ludzie wierzący, mniający się być dziećmi Bożymi, w miarę wzrastania w łasce i w znajomości powinni również napełniać się coraz więcej duchem wdzięczności. Wdzięczność nasza przedewszystkiem powinna być ku Bogu, od którego otrzymujemy tak hojne i liczne dary, nie tylko ziemskie, ale i niebieskie, do których należy nam zaliczać także prawdę Jego Słowa, znajomość Jego pla-

nu, wysokiego powołania itd. Słusznie powiedział Apostół: "Dzięki czyniąc zawsze za wszystko Bogu i Ojcu, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa" (Ef. 5:20). Im więcej umiemy ocenić Boskie dary, tem większa wdzięczność rozlewać się będzie w sercach naszych, a jeżeli wdzięczności ku Bogu nie odczuwamy, to jest pewnym dowodem, że Jego darów i łask nie oceniamy.

Duchem wdzięczności powinniśmy również odznaczać się wobec naszych braci, jak i wobec wszystkich ludzi. Słowo Boże mówi nam, że mamy wydawać życie za braci, że mamy im służyć i że mamy czynić dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary; lecz to jednak nie znaczy, że mamy żądać od drugich, aby za nas życie wydawali i we wszelki sposób nam służyli, a my abyśmy to przyjmowali jako coś, co słusznie nam się należy, nie okazując za to żadnej wdzięczności. Taki duch byłby bardzo dalekim od ducha Chrystusowego, który był duchem miłości i służby dla drugich, a nie pożądanym, aby drudzy służyli Jemu. — Mat. 20:28; Łuk. 22:27.

Nauczmy się więc należycie oceniać wszelkie choćby najmniejsze przysługi wyświadczane nam przez drugich, czy to w sprawach ziemskich czy duchowych i odpiacamy się za takie przysługi wdzięcznością, tak słowem jak i czynem. Miejmy to w pamięci, że wdzięczność choćby tylko wyrażona serdecznym słowem: "Dziękuję" wywiera korzystny wpływ na tego, co wyświadczył nam jakąkolwiek przysługę i jest dla niego zachętą do dalszej grzeczności wobec drugich, gdy zaś niewdzięczność lub obojętność mu okazana wywiera na niego wpływ ujemny, bo do pewnego stopnia wstrzymuje go w jego uczciwości na przyszłość.

STRĄŻ

VOL. XV

LIPIEC, (JULY), 1936

No. 7

Chłuba w Panu

"Tak mówi Pan: Niech się nie chlubi mądry z mądrości swojej i niech się nie chlubi mocarz z mocy swojej i niech się nie chlubi bogaty z bogactw swoich; ale w tem niech się chlubi, kto się chlubi, że rozumie, a zna Mię, że Ja jest Pan, który czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi, bo Mi się to podoba, mówi Pan". "Gdzież jest mądry? gdzież jest uczony w Piśmie? gdzież badacz wieku tego?" — "Kto się chlubi, w Panu niech się chlubi." —

Jer. 9:23, 24; 1 Kor. 1:20, 31.

MĄDROŚĆ, moc i bogactwa są to rzeczy wysoko cenione pomiędzy ludźmi. Jednakowoż świat nie zabiega o tą mądrość, która pochodzi z góry, ani o moc pobożności, ani o bogactwa niebieskie, których mól ani rdza zepsuć nie mogą. Ludność tego świata nie ocenia tych rzeczy, przeto wydaje swą energję na marność, "a pracę swą na to co nie nasyca" (Izaj. 55:2). "Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości"; wiara, która polega na potędze Bożej, jest początkiem mocy, a ubóstwo, które ohotnie poddaje wszystkie rzeczy pod wolę Bożą i dla Jego służby, jest początkiem prawdziwego bogactwa. Światowa mądrość, nie uzasadniająca się na bojaźni Bożej, skłania się do wyniosłości i pychy. Moc w rękach niezbożnych rozwija hardość i krańcowe samolubstwo; a bogactwa u tych, co nie nauczyli się odpowiedzialności wiernego szafarstwa, paczą duszę człowieka i ograbiają ją z zacnych uczuć miłości i braterskiej uprzejmości.

Człowiek, który wytrwałą pracą i walką zdobywa niektóre lub wszystkie z tych ziemskich korzyści, zazwyczaj uważa się za mądrego; albowiem nie pojmuje jak znikome są te skarby, jak niezadowolniające one okażą się w końcu i jakie sidła kryją w sobie. Nie pojmuje również jak wielkie są te skarby niebieskie, które on stracił, goniąc za wiotkimi rzeczami ziemskimi.

Dla człowieka światowego, który nigdy nie poznał bogactwa Boskiej łaski, te rzeczy ziemskie mają ogromne znaczenie; lecz dla dziecka Bożego, gdy rzeczy te posiada, one tylko zwiększają odpowiedzialność jego szafarstwa; bo nie są one jego, ale Pańskie, ponieważ wszystko włączone jest w jego poświęcenie. Cokolwiek z ludzkiej nauki — edukacji — on posiada, musi być trzymane w poddaństwie do Boskiej mądrości. Jakiekolwiek ludzkie teorie lub filozofia sprzeczne ze Słowem Bożem nie mogą być podtrzymywane. "Tak mówi Pan", musi być zakończeniem wszelkiego argumentu, gdy ludzkie rozumowanie sprzeciwia się Boskiej mądrości; albowiem mądrość tego świata, która się wynosi i sprzeciwia mądrości niebieskiej, jest "głupstwem u Boga", a w słusznym czasie zostanie sromotnie upokorzona. Tak samo ludzka moc, która podnosi swe nieudolne ramię do walki z Boską potę-

gą zostanie nagle zniszczona, a nagromadzone bogactwa rozwieją się z wiatrem.

Jak nedorzecznem więc jest — szczególnie dla takiego, co został oświecony prawdą i stał się dzieckiem i dziedzicem Bożym — aby zapomnieć o ważności i wartości niewidzialnych skarbów niebieskich i zabiegać o rzeczy ziemskie. Ktokolwiek chlubiłby się z takiego postępowania, ten chlubiłby się swą hańbą i głupotą. Niechaj to nie będzie z nami, lecz "Kto się chlubi, w Panu niech się chlubi," mówi Pan, "że rozumie i zna mię". "A toć jest żywot wieczny", powiedział Jezus, "aby Cię poznali Samego prawdziwego Boga i któregoś posłał, Jezusa Chrystusa." — Jan 17:3.

Jest to znajomość, która nie nadyma się, jest to mądrość z góry pochodząca. Zapewne, że początkiem tej mądrości jest bojaźń czyli szacunek dla Boga. Bez wzrastania w tej bojaźni Pańskiej, nie możemy wzrastać w mądrości. Gdy w jakimkolwiek stopniu stracimy najwyższy szacunek do Pańskiego Słowa, gdy zaniedbamy nasz przywilej społeczności z Nim przez modlitwę, przez badanie Jego Słowa, przez rozmyślanie o Jego chwalebny charakterze i planie, oraz przez posłuszeństwo Jego woli, to nie dostąpimy Jego błogosławieństw i tej mądrości z góry pochodzącej.

Gdy natomiast używamy te przywileje i otwieramy nasze serca na przyjęcie wszystkiego, co Boska łaska nam przygotowała, to zapewne, że możemy chlubić się w Panu. Niechaj taki "chlubi się, że rozumie i zna Mię". Znać Boga w taki sposób nie jest tylko, aby wiedzieć o Nim, wiedzieć nieco o Jego dziełach i sposobach, lecz jest to znajomość, którą mamy przez bliską społeczność z Bogiem — znajomość, która przez żywą wiarę pieczętuje świadectwa Jego Słowa na sercach naszych i daje nam zrozumieć, że świadectwa te stosują się do nas i że Sam Pan jest naszym przyjacielem, pomocnikiem, doradcą i przewodnikiem. W ten sposób zaznajamiamy się z Jego duchem, z Jego zasadami i działalnością — rozumiemy Go — wiemy jak tłumaczyć sobie Jego opatrność, jak rozpoznawać Jego kierownictwo i przez to jakoby codziennie chodzić z Nim. Tym sposobem jesteśmy również prowadzeni do coraz zupełniejszej oceny Boskiej sprawiedliwości i Jego dobroćliwości, która w słusznym czasie ustanowi sprawiedliwość na całej ziemi. Zapewne, że możemy chlubić się w Panu i w Jego wielkiej łaskowości dla nas, gdy w ten sposób rozumiemy i poznajemy Go coraz lepiej.

W tem błogosławionem znaczeniu możemy wyrazić się o Boskiej miłości i pieczy, słowami Psalmisty: "W Panu się chlubić będzie dusza moja, co usłyszawszy

pokorni rozweselą się. Wielbijcie Pana ze mną, a wywyższajcie imię Jego społecznie; bom szukał Pana i wysłuchał mię, a ze wszystkich strachów moich wyrwał mię..... Ten chudzina wołał, a Pan wysłuchał i ze wszystkich ucisków jego wybawił go. Skosztujcie, a obaczcie, jako jest dobry Pan; błogostawiony człowiek, który w Nim ufa. Bójcie się Pana święci Jego, bo niemasz niedostatku bojącym się Go.”—Ps. 34:2-10

Błogiem jest to doświadczenie dziecka Bożego, lecz ono nigdy nie może być odczute w sercu wyniosłem; albowiem “Bóg sprzeciwia się pysznym, a pokornym łaskę daje. Uniżajcie się tedy pod mocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego” (1 Piotr 5:5,6). Jest to trudną rzeczą dla tych, co są bogaci w mądrość, moc i w majątności tego świata (Mat. 19:24-26). Było to trudnem dla nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów ubogaconych w tytuły, w zaszczyty i w chwałę u ludzi; było trudnem dla Greków, którzy chlubil się swoją światową mądrością i umysłowemi zdobyczami; było również trudnem dla Rzymian, którzy chlubil się swoją mocą i przewodnictwem pomiędzy narodami. Podobnie i dziś jest to trudnem dla wszystkich, którzy chlubią się czemkolwiek. Trudnem jest to dla wszelkich religjonistów, którzy chlubią się sekciarskimi, religijnymi systemami Chrześcijaństwa, zamykają swe oczy na prawdę, będącą na czasie; trudnem jest dla tych, co chlubią się ludzką filozofją i umiejętnością fałszywie tak nazywaną; dla tych, co chlubią się jako wynalazcy czegoś nowego i dziwnego i co chcą, aby ich nazywano wielkimi i aby byli wodzami ludu; jest trudnem dla wszystkich, którzy większe poważanie mają dla ludzkich opinij, aniżeli dla Słowa Bożego. Wszyscy co są lub chcą być bogatymi w rzeczy doczesne, a szczególnie ci, co są “bogatymi” w dobrej opinij o sobie, albo w samowoli, znajdują, że za trudno im jest upokorzyć się pod mocną ręką Bożą. Zaiste, Apostół wskazuje, że pod tym względem, każdy przychodzący do prawdy stoczyć musi największą walkę; albowiem, wykazując unieżenie się Jezusa, on dodał: “Przełoż moi mili.....z bojaźnią i z drżeniem zbawienie swoje sprawujcie; albowiem Bóg jest, który (przez te srogie doświadczenia i upokorzenia) sprawuje w was chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego.” — Filip. 2:12,13.

Ci, co w zupełnej szczerości starali się to czynić, poznawali zawsze, że łaska Boża była im dostateczna, lecz bardzo mało jest takich, co chcą to rozpocząć. Światowo mądrym, kazanie o krzyżu jest głupstwem i tacy wcale nie myślą o tem, aby brać swój codzienny krzyż i iść za Chrystusem.

To jest przyczyna, że “nie wielu mądrych według ciała, nie wielu możnych, nie wielu zacnego rodu” jest powoływanych, aby uczestniczyli z Panem w chwale Jego królestwa. Tacy są zazwyczaj tak zajęci rzeczami obecnego życia — jego dążeniami, troskami, przyjemnościami itd. — że nie mają ucha na Pańskie powołanie. Nie są oni nawet dosyć pokorni, aby usłyszeć to powołanie, a tem mniej, aby je przyjąć i postępować wąską drogą samoofiary, którą to drogą Pan prowadzi.

“Ale co głupiego jest u świata (ci co nie odznaczają

się światową mądrością, wpływem, lub bogactwem), to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych; a co mdłego u świata wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych, a podłego rodu (uniżone, biedne) u świata i wzgardzone wybrał Bóg, owszem te rzeczy, których niemasz, aby te, które są, zniszczył” (1 Kor. 1:26-29). Jak prawdziwem jest to, że mądry tego świata bywają w obecnym czasie zawstydzeni potęgą prawdy, znajdującej się w rękach uniżonych i poświęconych dzieci Bożych! Pod światłem obecnej prawdy drżą i w zamęt wpadają systemy błędu budowane przez całe stulecia; albowiem ludzkość spostrzega coraz wyraźniej, że “zginie mądrość mądrych, a rozum roztropanych skryje się.” — Izaj. 29:14. /

Czemu Bóg wybiera tak nieznaczące, słabe narzędzia do Swego wielkiego dzieła? Czemu nie zaangażuje do tego wymownych języków, zdolnych pisarzy i ludzi wielkich. Apostół Paweł wyjaśnia powód: “Aby się nie chlubiło żadne ciało przed obliczem Jego.” Wielkie dzieło pokonywania grzechu i zaprowadzenia sprawiedliwości na ziemi jest Pańskiem dziełem; żadna moc ludzka nie jest zdatna do tej sprawy. A jednak upodobało się Bogu, aby moc Jego działała przez ludzkie narzędzia do tego sposobne, to jest takie, które mogą być użyte bez szkody dla nich. Gdyby Bóg dokonywał Swych cudownych dzieł przez takich, których serca są skłonne do pychy, to pycha w nich wrażliwość i zamiast oceniać zaszczyt, że są sługami Bożymi i narzędziami w Jego mocnej ręce, oni zaczęliby przywłaszczać sobie chwałę należącą się Bogu.

Nawet to, że Bóg używa do Swej służby narzędzia najniższe czyli takich, co nie odznaczają się wielkim talentem, niekiedy jest zbyt wielkiem wywyższeniem dla niektórych i to, co było błogosławieństwem staje się przekleństwem z powodu pychy i próżnej chwały. Przewrotność ludzkiej natury jest tak wielka i podszepty onego przeciwnika są tak zwodnicze, że nawet tekst zacytowany na wstępie tego artykułu staje się niekiedy kamieniem obrażenia dla takich, co są nie tylko ubogimi finansowo, ale brak im także inteligencji i edukacji, a nawet brak im instrukcji w Boskiem Słowie. Oni zapominają, że Pan powiedział: “Błogosławieni jesteście wy ubodzy” (Łuk. 6:20); albo jak zapisane jest u Mateusza (5:3) “Błogosławieni ubodzy w duchu.” Niektórzy zapominają, że tak nieuświadomieni jak i uczeni, biedni jak i bogaci mogą stać się nadętymi w ich cielesnym umyśle. Przykrą rzeczą jest widzieć człowieka, który “mniema żeby czem był, nie będąc niczem” (Gal. 6:3) i przez to zwodzi samego siebie, lecz tem bardziej przykre jest godnem politowania jest, gdy czyni to taki, któremu brak jest nawet początkowej nauki i znajomości Chrystusa. Wierzmy, że skromność i prostota są to zalety, jakie powinni w sobie rozwijać ci, co poznali prawdę, tak ubodzy jak i bogaci, oraz że “zawstydzenie możnych” powinno być czynione w łagodności i cichości (Ef. 4:2; 2 Tym. 2:25), a nie w duchu sporu, albo w okazywaniu zadołowania z ich porażki. /

Przełoż ponad nieomal wszystko inne, strzeżmy dobrze naszej pokory. Tylko wtedy, gdy jesteśmy małymi

w naszych własnych oczach, Bóg może użyć nas bez żadnej dla nas szkody. Nawet jeszcze wtedy nie osłoni nas od prób wierności. Jeżeli tedy Bóg wywyższył się nieco dziś, jeżeli udzielił ci nieco zachęty, dając ci powodzenie w Jego służbie, przyjmij to w pokorze, pamiętając o swej własnej niegodności i niesposobności do Jego służby bez Jego zasilającej pomocy; bądź również gotowym przyjąć upokorzenia, które mogą przyjść na cię jutro, jako potrzebne dla wyćwiczenia i zrównoważenia twego charakteru. Jeżeli wczorajsze powodzenie oburza cię z powodu dzisiejszych upokorzeń, to strzeż się, bo nie jesteś jeszcze tak dojrzałym duchowo jak być powinien. Jakikolwiek powodzenie dla prawdy mogłoby być osiągnięte przez nas, pamiętajmy zawsze, że zaliczani jesteśmy do "rzeczy, których niemasz." Starajmy się więc, aby nasze uczucia i doświadczenia były podobne do tych, co przechodził św. Paweł, który powiedział: "Bomci się ja nauczyłem na tem przestawać co mam. Umieć i uniazać się, umieć i obfitować; wszędy i we wszystkich rzeczach jestem wyćwiczony i nasycenym być i łaknąć i obfitować i niedostatek cierpieć, wszystko (to) mogę w Chrystusie, który mię posila." — Filip. 4:11-13.

Możemy zauważyć, że we wszystkich czasach Bóg, w obchodzeniu się ze Swoim ludem, ochraniał takowy przed pychą i poleganiem na sobie. Gdy zamierzał wybrać Izraela, aby był Jego szczególnym ludem, dozwolił najprzód, aby naród ten znajdował się w długoletniej niewoli, poczem możną Swą ręką i wyciągnionem ramieniem zaprowadził go do ziemi obiecanej. Również Mojżesz, wybrany na wybawiciela dla Izraela, był z niskiego rodu; a także był niewymownym i potrzebował Aarona na dopełnienie tej słabości. Paweł Apostół miał swój "bodziec ciała", od którego Pan nie uwolnił go, chociaż trzykroć o to prosił. Pan mu rzekł: "Dostyc masz na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości (to znaczy; moc Moja, działająca przez to niedoskonałe ziemskie naczynie ujawni się ludowi więcej, aniżeli przez naczynie doskonalsze i bardziej

ogładzone; bo w takim wypadku, wielkość tej pracy ludzie mogliby przypisywać talentowi Pawła i z czasem mogliby dojść do konkluzji, że, ponieważ Paweł jest tylko człowiekiem, więc w zarozumiałości swej chciał uczyć innych itd. Lecz gdy ta moc była rozpoznana, jako Boska, działająca przez Pawła — jako gotowe, pokorne i energiczne narzędzie — wtedy świadectwo o Boskiej łasce miałyby większą wagę u ludzi; i tak też było)".

Na to wyjaśnienie i zapewnienie Pańskie św. Paweł z pokorą odrzekł: "Raczej się tedy więcej chlubić będę z krewkości moich, aby we mnie mieszkała moc Chrystusowa." — 2 Kor. 12:8,9.

W nieomyślnej Swej mądrości Bóg zawsze wybierał pokornych do wykonania wielkiego dzieła. Mojżesz był najpokorniejszym człowiekiem na ziemi (4 Moj. 12:3). Pokora była znamioną charakterystyką wszystkich proroków i starożytnych świętych. Pan nasz Jezus Chrystus był cichy i pokornego serca (Mat. 11:29) który chociaż był bogatym, stał się ubogim dla nas. Był niskiego rodu, urodził się w stajence i wychowany był w niesławnym miasteczku Nazaret, aby mógł być nazywany Nazareńczykiem. Dwunastu Apostołów byli wszyscy prostymi ludźmi, przeważnie rybakami; również cały Kościół Ewangeliczny — nie kościół nominalny, lecz prawdziwi członkowie, których imiona zapisane są w niebie — byli zazwyczaj biednymi na tym świecie i gotowymi upokarzać się coraz więcej, aby moc Chrystusowa mogła się przejawiać przez nich. — 1 Kor. 1:26-29.

Niechaj tedy każdy uniaź się pod mocną ręką Bożą. Czas obecny nie jest ku naszemu wywyższeniu, ale ku upokorzeniu i próbie. Wywyższenie przyjdzie w słusznym czasie dla wszystkich wiernych. Niechaj naszą obecną chlubą będzie, że rozumiemy i znamy Pana; oraz, że upodobało się Jemu użyć takie biedne, gliniane naczynia do Jego służby, aby ludziom mogło być zmanifestowane, że dostojność onej mocy była z Boga a nie z ludzi. — 2 Kor. 4:7. W. T., 1896—18.

Cierpliwość Jako Element Charakteru

"Ześ zachował słowa cierpliwości Mojej, Ja też cię zachowam od godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystek świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi."—Obj. 3:10.

NIE zamierzamy tu omawiać powyższego tekstu ze strony zastosowania go do Filadelfijskiej epoki historii Kościoła, lecz ograniczymy się do zbadania zasad w tekście tym wyrażonych, wierząc, że Pańskie postępowanie z Jego Kościołem przez cały wiek Ewangelji było i dotąd jest takie same, zgodne z temi samymi zasadami. Przeto warunki przyjemne Panu w Filadelfijskim okresie historii Kościoła, byłyby również Jemu przyjemne, gdyby znajdowały się pomiędzy nami obecnie, jak i pomiędzy całym Jego ludem w tym wieku.

Widzimy, że szczególny nacisk położony jest na cierpliwość — "słowa cierpliwości Mojej", czyli cierpliwości, o jakiej Słowo Moje uczy. Badając to słowo krytycznie znajdujemy, że w greckim używane są dwa

słowa, które tłumaczone są na polskie, w Nowym Testamencie, na cierpliwość. Jedno z tych greckich słów jest "makrothunia" (Żyd. 6:12; Jak. 5:10; Dz. Ap. 26:3); słowo to w ogólny sposób wyraża myśl cierpliwości, o jakiej mówimy w zastosowaniu do codziennych spraw naszego życia. Zatem słowo "makrothunia" oznacza cierpliwość w znaczeniu nieskwapliwości i tak też jest ono tłumaczone w Nowym Testamencie (Rzym. 9:22; Ef. 4:2; Kol. 1:11; 3:12; 1 Tym. 1:16; 2 Piotr 3:15 i inne). Jednakowoż w naszym tekście naczelnym użyte jest inne słowo w greckim; mianowicie: "hupomonee".

Słowo "hupomonee" zawiera w sobie o wiele głębsze znaczenie aniżeli złączone jest z naszym polskim słowem "cierpliwość". Ono wyraża raczej stałość, wytrwałość, niezłomność — jest w tem myśl wytrwałego znoszenia złego w spokojny, cichy i cierpliwy sposób. A zatem słowo "hupomonee" przedstawia element cha-

rakteru, a nie tylko chwilowy stan, czyli chwilowe ha-howanie się w uczuciach lub w uczynkach. Naprzykład, człowiek światowy może mieć znaczną dozę cierpliwości w prowadzeniu swego interesu; może być bardzo uprzejmym dla swoich klientów, bardzo grzecznym i cierpliwym, nie okazując żadnego niezadowolenia na ich wybredność; zatem "cierpliwość" w swem zwykłym znaczeniu mogłaby być przypisana jego zachowaniu się. Lecz słowo cierpliwość wyrażone w naszym tekście oznacza rozwój serca i charakteru do takiego stopnia, że objawia się w znoszeniu zła i utra-pien z wewnętrznym spokojem, bez buntowniczej woli, z zupełnym poddaniem się pod Boską mądrość i miłość, które, dozwalając obecne zło, obiecują pokonać takowe w słusznym u Boga czasie. Wierzmy, iż korzystnym będzie dla nas zbadać dobrze ten element chrześcijańskiego charakteru, o którym nasz Pan wyraża się z taką pochwałą, abyśmy rozeznając go dobrze, mogli wyrobić go w sobie tem zupełniej i przez to otrzymać Pańskie hojne uznanie.

Ponieważ tekst nasz mówi o tej cierpliwości, jako będącej Pańskim "Słowem", czyli Jego nauką, przeto udajmy się do Ewangelji i zauważmy, gdzie Pan użył tego słowa w Swej nauce. Dwa razy jest ono zanotowane jako część Pańskich wypowiedzeń. U Łukasza 8:15, w przypowieści o rozsiewcy czytamy: "Które padło na ziemię dobrą ci są, którzy w sercu uprzejmem i dobrem słyszane Słowo zachowują i owoc przynoszą w cierpliwości" (w spokojnej wytrwałości, w niezłomności). Myślą tu wyrażoną jest, że aby być z klasy przynoszących owoc, z klasy, którą Pan uzna i przyjmie do królestwa, potrzeba coś więcej aniżeli tylko przyjęcia słów Jego świadectwa, choćbyśmy nawet przyjęli je z radością — albowiem klasa takich pokazana jest w przypowieści w tych na opoczystej roli, którzy na początku okazywali wielką żywotność i owocność, lecz później, gdy słońce prześladowania przypiekło, oni u-schli z braku głębokości ziemi. Pan wytłumaczył, że ta opoczysta, płytka ziemia przedstawia klasę słuchaczy, którzy bardzo się radują prawdą, lecz nie długo trwają, bo są to tacy, co nie mogą oprzeć się prześladowaniom i przeciwnościom, lecz pod naciskiem takowych wędną, zniechęcają się. Tacy nie mogą być w klasie królestwa, bo członkowie tej klasy muszą wszyscy być zwycięzcami.

W przypowieści tej nasz Pan wykazuje, że cierpliwość w wytrwałości, czyli niezłomność, jest ostateczną próbą, następującą po gotowem przyjęciu nasienia; po tem, gdy to nasienie już zakiełkowało i gdy miłość, nadzieja i radość pobudziły je do wzrostu i do przynoszenia owocu. Cierpliwość i wytrwałość są wtedy potrzebne, aby ziarno mogło rozwinąć się, dojrzeć i nadawać się do gumna. W świetle tych słów naszego Pana możemy widzieć, jak ważną jest cierpliwość, czyli spokojna wytrwałość; albowiem nie możemy przypuszczać, że Ten, co rozsądza myśli i intencje serca, byłby zadowolony ze Swych dzieci, choćby oni nawet dużo znosili dla Niego, gdyby znosili to w niezadowolonym, niecierpliwym i przygnębnym stanie umysłu. Tacy nie byłiby naśladowcami miłego Syna Bożego, którego

uczucie wyrażone jest słowami: "Rozkoszą Moją jest czynić wolę Twoją o Boże!" Wszyscy członkowie Królewskiego Kapłaństwa są ofiarnikami, jak był Arcykapłan, nasz Odkupiciel i Wzór, który ofiarował Samego Siebie. My, jako członkowie Jego kapłaństwa, również stawiliśmy nasze ciała ofiarą żywą i mamy wydawać nasze życie za braci — w służbie dla prawdy. Bóg, który przyjmuje te ofiary przez Chrystusową zasługę, oświadcza, że On ocenia i miłuje ohotnego dawcę, czyli tych, co ofiarę swoją sprawują z gotowością serca, ohotnie. Należy zauważyć, że ta właśnie myśl zawiera się w owem greckiem słowie, które tu rozważamy. Zalecaną jest ohotna wytrwałość, cierpliwość w wytrwałości.

Inna okazja, przy której nasz Pan podczas Swej misji użył słowa cierpliwości, zapisana jest w Ew. św. Łukasza 21:19. Pan opowiedział właśnie Swoim naśladowcom, czego oni, jako Jego uczniowie, mają spodziewać się w obecnym czasie, gdy grzech obfituje, a szatan jest księciem tego świata — oni muszą spodziewać się prześladowania i przeciwności z różnych stron; lecz jednocześnie zapewnił ich, że pomimo, iż prześladowaniom dozwolone będzie ich dosięgnąć i doświadczać, to oni jednak znajdować się będą pod zupełną opieką i ochroną Bożą. Potem następują słowa: "W cierpliwości waszej (w cierpliwiej wytrwałości, w ohotnej stałości)ż, posiadajcie rusze nasze."

Nasza wiara i ufność w Bogu i w Jego chwalebnych obietnicach przyszłego żywota mają być tak silna. Wiara nasza ma przemawiać do takiego stopnia, że świata, fałszywych braci i zaciemnionych sług szatana. Wiara nasza ma przeważać do takiego stopnia, że prześladowania te będziemy rozeznawać, jako przewody Boskiej opatrności do ociosywania i ogładzania nas, jako żywe kamienie do onej chwalebnej świątyni, którą Bóg buduje. Przyjmując nasze próby z tego punktu zapatrywania, z pewnością, że możemy posiadać dusze nasze, czyli nasze życie i radować się nawet wśród ucisków, trwając w ohotnej wytrwałości i niezłomności. Tak, możemy rozumieć, że dusza, czyli rzeczywista istota, której Bóg dał te wielkie i kosztowne obietnice co do przyszłości, nie może być uszkodzona temi cielesnemi prześladowaniami, ani niczem takim, co ludzie mogliby nam uczynić, o ile tylko jesteśmy wierni Bogu i przyjmujemy te prześladowanie ohotnie i wytrwale, jako doświadczenia przez Boską opatrność dozwolane dla naszego ostatecznego dobra.

POTRZEBA CIERPLIWOŚCI.

Tu powstaje właściwe pytanie: Dla czego rzecz tak się ma? W jakim znaczeniu taka wytrwałość jest konieczna? Odpowiadamy, że jest to jeden z warunków, jakie Bóg złączył z powołaniem do współdziedzictwa w Jego Królestwie, a mądrość tego może być rozpoznana, gdy zauważymy, do jakiego dzieła jesteśmy powołani. Dowiedzieliśmy się, że tym przyszłym dziełem będzie błogostawienie wszystkich rodzajów ziemi, w Boskiem tysiącletnim królestwie, jako współdziedzice z naszym Panem. Będzie to wielkie dzieło, a

przeto jest zupełnie słusznem, aby od tych, co mają być uznani za godnych do sprawowania tego dzieła, Pan wymagał, by nie tylko oceniali Jego dobroć i charakter ponad grzech i wszelką nieprawość, ale aby także udowodnili swoją wierność i zamiłowanie do tych zasad, aż do stopnia radosnej gotowości ponoszenia cierpień dla sprawiedliwości i aby wszelkie cierpienia ponosili w ohotnej cierpliwości. Chwilowe znoszenie jednej, dwóch lub trzech krótkich prób nie dowodzi jeszcze, że dana osoba posiada charakter utwierdzony dla sprawiedliwości; lecz cierpliwe i ohotne znoszenie aż do śmierci udowodni i zademonstruje taki charakter.

Możemy zrobić ilustrację tego na djamencie. Przypuśćmy, że umielibyśmy robić djamenty z jakiegoś plastycznego materiału i że te sztuczne djamenty miałyby taki sam połysk jak prawdziwe; przypuśćmy, że one byłyby również dość twarde, lecz nie zupełnie tak twarde jak djamenty — czy kamienie takie miałyby tę samą wartość, co prawdziwe djamenty? Bynajmniej. Tak samo z Chrześcijaninem; choćbyśmy myśleli, że on posiada każdy przymiot charakteru, jakim odznaczać się mają synowie Boży, oprócz tego jednego przymiotu stałości, czyli wytrwałości, to Chrześcijanin taki nie mógłby być zaliczony do Pańskich klejnotów. Stąd to Pańskie wymaganie, że stałość i ohotne znoszenie wszystkiego, co Boska opatrzność dozwala, ma być charakterystyką wszystkich tych, co chcą nadawać się do królestwa.

Ważność wytrwałości w chrześcijańskim charakterze jest dobitnie wykazana w sposobie używania tego słowa przez Apostoła Pawła, który przy kilku okazjach zaliczył cierpliwość ponad miłość, która, jak wiemy, jest metą charakteru — metą konieczną do osiągnięcia przez tych, co mają zdobyć nagrodę. Na przykład, pisząc do Tytusa (2:2), wyliczając przymioty zaawansowanych Chrześcijan, Apostół wymienił je w następującym porządku: "Trzeźwi, poważni, roztropni, zdrowi w wierze, w miłości i w cierpliwości (w cierplivej, ohotnej wytrwałości)". Choćbyśmy mieli wszystkie inne przymioty, to jeszcze tę próbę cierplivej, ohotnej wytrwałości musimy również przejść, zanim możemy być przyjęci przez Pana, jako członkowie "wybranych".

Pisząc do Tymoteusza (2 Tym. 3:10) Apostół również stawia przymiot wytrwałości ponad miłość, gdy mówi: "Aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia wiary, nieskwapliwości, miłości i cierpliwości".

Ktoś mógłby zapytać: Jak można zaliczyć cierpliwość ponad miłość, jeżeli miłość jest wypełnieniem zakonu i metą nagrody wysokiego powołania? Odpowiadamy, że cierpliwość przychodzi nie tylko przy końcu naszego biegu, lecz potrzebną jest na całej drodze. Ohotnej cierpliwości potrzeba nam w najpierwszych doświadczeniach na naszej chrześcijańskiej drodze, a w miarę, jak biegniemy w naszym zawodzie do wystawionej mety, duch ohotnej wytrwałości powinien wzmacniać się z każdym krokiem naszej pielgrzymki. Cierpliwość jest z nami w pierwszym stopniu naszego zbliżenia się do mety, jest również w drugim

i trzecim, a także wciąż jeszcze jest z nami w czwartym stopniu, czyli gdy już dobiegamy do mety — do doskonałej miłości. A gdy już osiągniemy tej mety, że możemy miłować nie tylko naszych przyjaciół, ale i nieprzyjaciół, wymaganem jest, abyśmy stali przy tej mecie wiernie, znosząc ohotnie i cierpliwie wszelkie próby, jakie Bóg nawet wtedy uzna za odpowiednie na nas dopuścić. To też Apostół napomina: — "Wszystko wykonawszy, stójcie" — trwajcie. Dosięgnawszy mety, "cierpliwość niechaj ma doskonały uczynek", czyli niechaj "udoskonała swe czyny". Niechaj wytrwałość w cierpliwości zademonstruje, że masz nie tylko charakter, kwalifikacje miłości wymaganej w zawodach o nagrodę, ale że masz to jako element charakteru, głęboko zakorzeniony, nieporuszony tak że ohotnie możesz znosić wszelkie przeciwności.

O, tak! teraz widzimy dlaczego Bóg tak zarządził, że tak jak Pan przechodził Swe próby, podobnie i my mamy różne próby przechodzić w obecnych złych warunkach — abyśmy nie tylko posiadali przymioty charakteru, ale abyśmy mieli je zakorzenione, ugruntowane i utwierdzone i że to ma być zademonstrowane i udowodnione naszym ohotnem znoszeniem wszystkiego cokolwiek Boska opatrzność uzna za odpowiednie na nas dozwolić.

ZASTOSOWANIE CIERPLIWOŚCI.

Wszystko cokolwiek może dopomóc nam do rozpoznania jak ważnym jest ten przymiot cierpliwości, powinno być dla nas korzystnem. Przeto zauważmy jeszcze inne przykłady, gdzie słowo to użyte jest w Nowym Testamencie. Apostół Paweł mówi: "Albowiem cierpliwości (stałości, spokojnej wytrwałości) wam potrzeba, abyście woleli Bożą czyniąc (osiągnawszy metę), odnieśli obietnicę" (Zyd. 10:36). Tu znowu widzimy, że nietylko czynienie woli Bożej jest próbą, ale że po dojściu do tego punktu, do tej mety charakteru w naszym sercu i woli (choćby tylko częściowo w ciele), przez cierpliwość mamy utwierdzić Boską sprawiedliwą wolę, jako prawo dla naszych serc, jako regułę życia we wszelkich warunkach i okolicznościach. Wtedy dopiero i nie prędeż aż wtedy, znajdziemy się w stanie serca odpowiednim do królestwa.

Widzimy więc, że wielka omyłka została popełniona przez ogół Chrześcijaństwa w mniemaniu, że religja jest tylko czemś, co otrzymuje się przez modlitwę, przez udanie się do domu żałoby, przez powstanie do modlitwy, albo przez zastosowanie się do pewnych ludzkich lub Boskich wezwań — tak jakby ktoś otrzymał dolara i wsunął go do swej kieszeni. Przeciwnie, pokuta za grzechy, przyjęcie Chrystusa i wiara ku usprawiedliwieniu, są tylko początkiem a nie końcem chrześcijańskiej drogi. Następnym stopniem jest poświęcenie i to również jest jeszcze dalekiem od końca; jest to dopiero zapoczątkowaniem w szkole Chrystusowej, zaciągnięcie się na listę uczni chcących być uczonymi przez Boga, aby przynosić owoce Ducha świętego. Wszystkie te rzeczy są potrzebne; lecz oprócz nich potrzebnem jest coś więcej; musimy iść

stale naprzód nie tylko do osiągnięcia wiary i miłości, ale także do zademonstrowania siły charakteru, przez cierpliwość, stałość i wytrwałość.

W innym miejscu Apostół napomina: "Przez cierpliwość (z cierpliwością, z ochotną wytrwałością) bieżmy w zawodzie, który nam jest wystawiony" (Żyd. 12:1). Jak już zauważyliśmy, w zawodzie tym mamy biedz z wytrwałością, jeżeli chcemy dobiec do "metry", a po dojsciu do mety stanowisko te może być utrzymane tylko przez trwanie w tej wytrwałości, czyli w cierpliwości, abyśmy wykonawszy wszystko, mogli ostać się. *8.10.09.*

GODZINA POKUSZENIA PRZYCHODZĄCA NA WSZYSTEK ŚWIAT.

Ze słów Pańskich, zapisanych w naszym tekście, nie mamy rozumieć, że Pan zachował Swój lud nazwany Kościołem Filadelfijskim, od wszelkich prób i pokus; zupełnie przeciwnie, możemy być pewni, że próby i pokuszenia były działem ludu Bożego przez cały wiek Ewangelji. Apostół Piotr powiedział do niektórych: "Niech wam nie będzie rzeczą dziwną (lub nową) ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu naszemu, jakoby co obcego na was przychodziło" (1 Piotr 4:12). Próby muszą być udziałem tych, co mają być zwycięzcami. Jakżeż mogliby zwyciężać, jeżeli nie mieliby nic do przewycięzania? Kościół, należący do okresu Filadelfskiego, przechodził te zwykłe próby; lecz Pan obiecał zachować go od pewnych szczególnych prób, jakie miały przyjść na cały świat. My nie znajdujemy się w okresie Filadelfijskim ale w Laodyceńskim, w którym to okresie próby te miały przyjść, a według naszego wyrozumienia, ta "godzina pokuszenia," jaka miała doświadczyć mieszkających na ziemi, jest już tu, my już się w niej znajdujemy i to jest częścią próby dla naszej wytrwałości.

Chociaż nasz Pan nie zachowa Swych wiernych z okresu Laodyceńskiego od ucisku, to jednak możemy być pewni, że ci, co zachowują słowo cierpliwości Jego, będą mieli Jego moc zachowawczą, jak to obiecane jest Laodyceńskim świętym: "Oto stoję u drzwi i kłaczę, jeżeliby kto usłyszał głos Mój i otworzył drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną". Jest to specjalna nagroda dla tych, co bieżną w zawodzie z cierpliwością w czasie obecnym, w okresie Laodyceńskim. Chociaż nie było naszym przywilejem uniknąć godziny pokuszenia, to jednak jest naszym przywilejem mieć przeważające szczególnie błogosławieństwo z okazji, że żyjemy w czasie obecności naszego Pana. Możemy cieszyć się Jego społecznością, Jego nauką i duchowymi pokarmami "na czas słuszny", w takim stopniu jak żaden z Jego wiernych w okresach przeszłych nie miał sposobności cieszyć się. Powinniśmy wszakże spodziewać się, że tym wielkim łaskom przeciwstawione są subtelne i srogie próby tej godziny pokuszenia, przychodzącej na cały świat.

Jeżeli cierpliwość i wytrwałość były kiedykolwiek potrzebne, to są one potrzebne teraz; jeżeli kiedykolwiek prawdziwym było: "W cierpliwości waszej po-

siadajcie dusze wasze", to jest to tem bardziej prawdziwym teraz. Ci, co bieżą w zawodzie właściwie i posiadają taką cierpliwość, będą w stanie "ostać się w tym dniu złym", inni zaś nie ostoją się; bo, jak mówi Apostół, ogniste próby tego dnia doświadczą roboty każdego. — 1 Kor. 3:13.

Ta godzina pokuszenia zdaje się doświadczać najwięcej pod względem cierpliwości i spostrzegamy, że w całym cywilizowanym świecie, cnota cierpliwości staje się coraz rzadsza. Gdy warunki naszych czasów porównamy z tem, co było pięćdziesiąt, czterdzieści, trzydzieści lub nawet dziesięć lat temu, to według naszego pojmovania tej sprawy zdaje nam się, że cierpliwość, czyli gotowość do znoszenia przeciwności, coraz więcej się zmniejsza. Nikt nie chce ponosić trudności dla sprawiedliwości, dla Chrystusa, lub dla kogokolwiek; a jeżeli z konieczności przychodzi komuś cierpieć cośkolwiek, to zazwyczaj znoszone jest to z niecierpliwością i z narzekaniem większem, aniżeli dawniej. Ta ogólna skłonność do niecierpliwości, z konieczności wywiera pewien wpływ także i na tych, co starają się postępować wąską drogą, przeciwko prądowi publicznych uczuć i zwyczajów. Im silniejszy ten prąd, tem większa zachodzi trudność i postęp możliwy jest tylko przy Boskiej łasce.

NIEKTÓRE SIDŁA GODZINY POKUSZENIA.

Ta potrzebna łaska Boża dana nam jest przez znajomość Boskiego planu, a powstrzymywana jest od tych, co nie postępują blisko za Panem, Jego śladami. To jest powód wzmagania się tego usposobienia niecierpliwości i niestałości pomiędzy tymi, co mienią się być naśladowcami Pana, lecz tylko z imienia. To usposobienie jest podłożem różnych gwałtów motłochu, które w Europie są powstrzymywane siłą militarną, lecz w tym kraju (w Stanach Zjednoczonych) objawiają się częściej w samosądach motłochu, w linczach itp., które to gwałty są jawnem i głośnem świadectwem coraz większego wzmagania się niecierpliwości. Ten sam stan został ujawniony swego czasu przez zaatakowanie sklepów, w których nielegalnie sprzedawano napoje alkoholiczne, w Stanie Kansas. W ataku tym brali udział ci, co miłują sprawiedliwość a nienawidzą nieprawości, nie rozeznawając Słowa Bożego o cierpliwem znoszeniu złego, aż nadejdzie czas na usunięcie takowego — przez ustanowienie królestwa Bożego i przez związanie szatana i pokonanie wszelkiego zła.

Zapewne, możemy się spodziewać, że w Chrześcijaństwie wzmacniać się będzie ten duch — to mniemanie, że w przeszłości oni byli za cierpliwymi, nie dosyć agresywnymi (zaczepnymi) — to uczucie, że gdyby byli już dotąd nawrócony. Jednakowoż ci, co zachowali słowo cierpliwości Pańskiej, co szukali za potrzebną mądrością z góry, która najprzód jest czysta, a potem spokojna, mierna, powolna, pełna miłosierdzia, dobrych uczynków i cierpliwości, poznali, że Bóg ma Swój słuszny czas na dokonanie Swoich zamysłów; a znajomość ta dopomaga im do wyrobienia w

sobie cierpliwości w znoszeniu różnych trudności, tak jak ich Pan znosił przeciwności złego, tegoż złość, nieważność, przewrotność i prześladowanie — znosząc to wszystko spokojnie i cierpliwie, rozumiejąc, że jest to program, który Pan dozwolił dla pewnego mądrego celu, w łączności z powołaniem i przygotowaniem "małego stadka" współdziedziców z Chrystusem ich Panem w królestwie.

Apostół ostrzega nas względem tej godziny pokuszenia, w którą już weszliśmy. Jej zasadzki i próby będą różne, a niektóre z tych będą subtelne i tak zwodnicze, że wszyscy, co nie będą dostatecznie zakorzenieni i ugruntowani w prawdzie, będą sprowadzeni z tego pewnego fundamentu (okupu) różnymi argumentami i sofisteryjami tych, których szatan używa teraz za swe narzędzia ku doświadczeniu wszystkich mieszkających na ziemi. Najsubtelniejsza z tych prób zdaje się być t. zw. Chrześcijańska Umiejętność (Christian Science), która zasilana mocą onego przeciwnika, odważa się zapewniać swoich zwolenników, że gdy zatwierdzą nieprawdę i będą się jej trzymać, to zostaną uwolnieni od pewnych bólów i dolegliwości. Ci, co nie nauczyli się znosić cierpliwie wszystkiego cokolwiek Boska opatrność dozwoli, będą gotowi przyjąć wszelką ulgę, jaką on przeciwnik podsunie ich uwadze; a nauczywszy się zwodzić samych siebie, co do bólu i chorób, oraz nauczywszy się przekreślać prawdziwe znaczenie pewnych słów, zostają oni w końcu tak zamieszani w swych umysłach, że prawda zdawać im się będzie fałszem, a fałsz przedstawi im się jako świecąca prawda.

Do tego opłakanego stanu są oni doprowadzani częściowo przez ciekawość. Tak dziwnem zdaje się słyszeć, gdy ktoś mówi: "Niema śmierci, wszystko jest życiem! niema bóleści, wszystko jest zdrowiem! niema złego, wszystko jest dobrem!" Oni myślą sobie: Chociaż wiemy, że są to niedorzeczne oświadczenia, to jednak ciekawi jesteśmy jak ludzie mogą to tłumaczyć — jaka jest ich filozofja? To jest właśnie, co on przeciwnik chce — pociągnąć ich uwagę, aby następnie krok za krokiem wciągnąć ich z jednego fałszerstwa w drugie, aż cały ich umysł i sumienie zostaje spacone, w zamian za odrobinę cielesnej ulgi — o co za marna rekompensata (wynagrodzenie)! Oni przyjęli ciemność za światłość, a zatem światłość zdawać się im będzie ciemnością. Czemu? W jaki sposób? Ponieważ najprzód oni nie chcą cierpliwie znosić, a po drugie, nie chcą przyjąć prawdy, o ile ją widzą, z odpowiednią statecznością. Oni nie przyjęli prawdy z miłości i przeto byli gotowi to, co cenili zbyt lekko zamienić za odrobinę ciekawej informacji, lub za cielesną ulgę od ucisków, które gdyby były znoszone ochotnie, okazałyby się im wielkiem błogostawieństwem.

CHARAKTERYSTYKI GODZINY POKUSZENIA

Godzina pokuszenia nie przychodzi na wszystkich jednakowo; bo całe Chrześcijaństwo nie znajduje się na tym samym poziomie umysłowego, moralnego, fizycznego i duchowego rozwoju. Próba ta, tak jak ona przychodzi na ogólnie Chrześcijaństwo, jest przedsta-

wiona przez Apostoła w liście do Tymoteusza (2 Tym. 3:1-5). Św. Paweł opisuje tam pewne charakterystyki tej godziny pokuszenia, nazywanej także "wielkim uciskiem", przychodzącym na świat. Z tego proroczego opisu widzimy, że na dnie całej tej sprawy leży samolubstwo, a niecierpliwość będzie jej główną bronią. Apostół mówi: "A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne. Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni, bez przyrodzonej miłości, przymierza nie trzymający, potwarcy (wszczynający spory), niepowsściągliwi, nieskromni, dobrych nie miłujący, zdrajcy (nie zasługujący na zaufanie, bo sprzedaliby najlepszych przyjaciół dla samolubnych względów), skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga; którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zapanii."

W swym liście do Tesaloniczan (2 Tes. 2:9-12) Apostół podaje parę innych myśli co do szczególnych prób godziny pokuszenia, która już przyszła na świat, lecz nie dosięgła jeszcze swego szczytu i prawdopodobnie zajmie jeszcze kilka lat zanim go dosięgnie. Lecz godzina ta już sprawuje swoje dzieło, przesiewa i rozdziela — ponieważ sąd rozpoczyna się od domu Bożego. Apostół, mówiąc o szatanie, jako o głównym działaczu złego w obecnym czasie, a szczególnie w tej godzinie pokuszenia, którą zakończy się ten wiek, oświadcza, że działanie onego przeciwnika będzie "ze wszelką mocą i znakami i cudami kłamliwymi i ze wszelkiem oszukaniem nieprawości w tych, którzy giną." Następnie tłumaczy dlaczego tak będzie i mówi: "Przeto, iż miłości Prawdy nie przyjęli (czyli, nie przyjęli prawdy z miłości), by byli zbawieni. A przetoż pośle im Bóg skutek błędu (dosłownie "silne złudzenie"), aby wierzyli kłamstwu, aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobali niesprawiedliwość".

Boska obietnica jest fundamentem, na którym budujemy wszystko, tak charakter jak i nadzieje przyszłej chwaty.

Oceniamy więc tę prawdę tak, aby nie czynić kompromisu w żadnym znaczeniu ani stopniu; trzymajmy prawdę nie tylko w literze, ale i w duchu — z miłości dla niej, ponieważ jest ona prawdziwa, a także piękna i wspaniała. Trzymając ją w taki sposób będziemy baczni, aby nikt jej nam nie przekreślał, a także baczny będziemy, abyśmy sami nie używali Słowa Bożego w sposób zwodniczy, ku zaciemnieniu naszych własnych oczów wyrozumienia, a tem samem ku naszej szkodzi. Pamiętajmy również, jak ważną jest cierpliwość w wytrwałości, abyśmy mogli nie tylko rozwijać w sobie chrześcijańskie cnoty i praktykować je, ale także znosić ochotnie wszelkie próby, prześladowania i trudności, jakie Pan uzna za odpowiednie dozwolić na nas, ku naszemu doświadczeniu i ku rozwojowi naszego charakteru, co jest rzeczą najważniejszą i bez czego doskonałej miłości nie moglibyśmy osiągnąć ani w niej się utrzymać.

SZCZEGÓLNIJSZE PRÓBY W PORZE WIELKANOCNEJ.

Kilka lat temu zwróciliśmy uwagę na fakt, że tak

jak pora wielkanocna przyniosła dla naszego Pana smutki i próby w Getsemane i na Kalwarji, oraz była czasem przesiewania i próby dla Judasza, Piotra i innych naśladowców Pana, podobnie daje się zauważyć, iż jest to pora, gdy szatan zdaje się mieć szczególniejsze zezwolenie doświadczać lud Boży. W miarę jak coraz dalej wchodzimy w tę "godzinę pokuszenia, która przyjdzie na wszystkie świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi", spodziewamy się, że te doświadczenia będą szczególnie nad "domem Bożym" — nad poświęconymi. (Powyższe słowa pisane były około 35 lat temu. Byliśmy naoczniymi świadkami, z jaką akuracnością wypełniały się te rzeczy pomiędzy braćmi szczególnie po śmierci br. Russell'a. Doświadczenia te trwają nadal w całej swej srogości i zwiększają się z każdym rokiem, o czym niektórzy nie zdają sobie sprawy i bywają zaskoczeni temi doświadczeniami "godziny pokuszenia". Jedni zostają tam zmęczeni i zniechęceni, gdy zaś inni niebacznie dają się wciągnąć w wir szatańskich złudzeń, pokus, lub nieprzyjajnych walk pomiędzy braćmi. Oby niniejszy artykuł był zachętą i wzmocnieniem dla jednych, a przestrożą dla drugich, abyśmy mogli odeprzeć wszelkie ataki onego złóżnika w tym złym dniu i "wszystko wykonawszy, ostać się!" — Przep. tłum.).

Przez listy dowiadujemy się o walkach, łzach i morderstwach wielu — niektórzy przechodzą trudności z powodu własnych słabości i nieudolności, inni z powodu nieudolności drugich, a jeszcze inni z powodu pewnych ziemskich brzemion, których nie mogą pokonać, ani w zupełności wrzucić na Pana (Ps. 55:23). Sympatyzujemy z takimi i doradzamy im jak najlepiej umiemy, lecz pamiętając na słowa naszego Pana: "Błogosławieni, którzy się smęcą; albowiem oni pocieszeni będą", serce nasze szczególnie troszczy się o tych, z których listów daje się zauważyć, iż znajdują się w pokuszeniu, lecz nie zdają sobie z tego sprawy —którzy bywają zachwyceni ambicją, interesem lub jaką inną "troskliwością o ten żywot i zwodniczością bogactw" — duchowych lub doczesnych; a także o tych specjalnie, w których miłość do prawdy zamiast

rozgrzewać się więcej z każdym rokiem, zdaje się raczej wystygnać i którzy zdają się mniej rozumieć i mniej odczuwać, aniżeli kilka lat przedtem. W takich wypadkach przychodzą nam myśli: Ci są tak jak byli Apostołowie — śpią, gdy powinni czuwać i modlić się. Tacy bywają zaskoczeni godziną pokuszenia, bo nie są przygotowani; gdy zaś inni, którzy płaczą i boją się, jak czynił to nasz Zbawiciel w Getsemane, będą tak jak On, wzmocnieni w ich godzinie próby.

Nie możemy modlić się do Boga, aby nie dozwalał na te próby wiary i cierpliwości; albowiem rozumiemy że "wybrani" muszą być ludem wypróbowanym, bo cel ich powołania tego wymaga — oni mają być współdziedzicami z Chrystusem w dawno obiecanem królestwie, które ma sądzić i błogosławić świat podczas Tysiąclecia. Apostoł powiedział: "Te ogniste próby muszą was doświadczyć". Jest to sprawa nieodzowna, konieczna w zastosowaniu do wszystkich, którzy chcą złożyć egzamin w obecnej szkole Chrystusowej i uczestniczyć w Jego królestwie.

O! gdybyśmy tylko mogli myśleć tę trzymać ustawicznie na uwadze, jak wielce dopomagałoby to nam do chcenia i czynienia Boskiego upodobania — do znoszenia wiernie i ochotnie wszystkiego cokolwiek nasz dobry Mistrz uzna za odpowiednie na nas dozwolić, wiedząc, że w ten sposób On "nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje!" — 2 Kor. 4:17.

Starajmy się więc, drodzy bracia, być nader troskliwymi o siebie i o drugich; poczytajmy wystawioną nam nagrodę ponad wszystko inne i, jak mówi Apostoł: "Bójmyż się, aby snać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia Jego, nie zdał się kto z was być upośledzony." Miłujmy wszystkie dziatki Boże taką miłością, że dobro ich będzie naszą główną troską, a to będzie oznaczać nasze własne duchowe zdrowie. Nie pozwólmy jednak, aby nasza miłość dla braci miała powstrzymać naszą ufność w Boską miłość i mądrość co do Jego warunków w wyborze Pańskiej obłubienicy, choćby nawet przesiewanie odłączyło od naszej społeczności niektóre drogie nam i umiłowane osoby. | 10. 10. 89.

W. T. 1901—115

Wtóre Przyjście Chrystusa Pana

Wykład Szósty — Czas Jego Obecności

(Dalszy ciąg z poprzedniego wydania)
PROROCTWO DANIELOWE W TYM
PRZEDMIOCIE

Ze wszystkich Ksiąg Starego Testamentu, prorocstwo Danielowe obejmuje w sobie najwięcej takich rzeczy, które odnoszą się wprost lub pośrednio do czasu obecności Chrystusa i ustanowienia królestwa Bożego na ziemi. Niektóre opisy tej Księgi są dla uważnego badacza Biblii tem, czem dla doświadczonego sternika okrętu są pewne przyrządy i geograficzne znaki, dopomagające mu do orjentowania się na morzu. Tak jak przy pomocy kompasu i pewnych znanych mu znaków, sternik okrętu może orzec, jaką część oceanu już przepłynął, a ile musi jeszcze przepłynąć zanim dostanie się do przeznaczonego portu, podobnie i my

z prorocstwa Danielowego możemy rozpoznać, w którym miejscu historii ludzkości się znajdujemy. W rozdziałach drugim i siódmym tegoż prorocstwa nakreślony jest szkic historii świata od czasów Nabuchodonozora, króla Babilońskiego, aż do ustanowienia królestwa Bożego na ziemi. Jest tam powiedziane, że na ziemi miały panować cztery kolejno po sobie następujące państwa uniwersalne, z których czwarte miało być największe i najsilniejsze. Po pewnym czasie państwo to miało ulec podziałowi na 10 królestw, a jednocześnie miała powstać jakaś odmienna władza, dumna, wyniosła i walcząca ze świętymi. Potem miała przyjść "podobny Synowi Człowieczemu" i Jemu ma być oddana władza, cześć i królestwo, "aby Mu wszyscy ludzie, narody i języki służyli; władza Jego wła-

dza wieczna, która nie będzie odjęta, a królestwo Jego, które nie będzie skażone". — Dan. 7:13,14 i cały ten rozdział.

Wszystkie szczegóły tego proroctwa (oprócz ostatniego) wypełniały się dotąd z przedziwną akuracnością. W historii tego świata zostało wiernie zanotowane, że po Babilonji, pierwszym państwie uniwersalnym Medo-Persja stała się dominującym państwem nad całym naówczas znanym okręgiem ziemskim. Po niezbyt długim panowaniu Medów i Persów, Aleksander Wielki (grek) podbił wszystkie krainy i Grecja stała się uniwersalnym państwem na ziemi. Po śmierci Aleksandra dominujące stanowisko Grecji zostało osłabione przez podział władzy pomiędzy czterech generałów, co w proroctwie Danielowym zaznaczone jest tem że owa (trzecia z rządu) bestja miała cztery głowy (Dan. 7:6). Z biegiem czasu powstało czwarte uniwersalne państwo, którem było imperjum rzymskie. Państwo Rzymskie było najpotężniejszym i w różnych formach rządu przetrwało najdłuższy okres czasu, lecz zgodnie z proroctwem i ono uległo w końcu rozbiciu i na kontynencie cywilizowanego świata powstało kilka królestw, z których pewna ilość, w tej lub innej formie istnieje dotąd.

Historja również wiernie zanotowała, że w ostatnim okresie państwa Rzymskiego, na politycznej głowie tej symbolicznej Bestji zaczął wyrastać róg, najprzód mały, lecz prędko przerósł dziesięć innych rogów. Z podziwu godną akuracnością proroczy ten opis wypełnił się w systemie papieskim, który, jako duchowa władza (róg) zaczął się formować jeszcze przed upadkiem Rzymskiego Cesarstwa, lecz do najwyższej potęgi rozrósł się po upadku tegoż. Jest to faktem historycznym, że w przeciągu nie całych trzech stuleci (mniej więcej od roku 539 do 800), z nieznaczonej władzy duchownej, system papieski wzrósł do najwyższej potęgi tak duchownej jak i świeckiej. Od roku 800, kiedy to Papież ukoronował Karola, króla Frankonów (później nazwanych Francuzami), aż do roku 1799, kiedy to znowu inny władca Francji (Napoleon) srodze poniżył władzę papieską przez uwięzienie Papieża — Papiestwo było uznawane za najwyższą władzę na ziemi. Ktokolwiek, choćby to był człowiek najlepszy i najszlachetniejszy, gdyby w czemkolwiek sprzeciwił się uroszczeniom i dekretem papieskim, śmiercią był karany. Chytróść i okrucieństwo tego systemu opisane zostało przez Dawida w ten sposób, że róg ten "miał oczy i usta mówiące wielkie rzeczy, a na wejrzaniu był większy nad inne rogi (władze)", a także, iż "róg ten walczył ze świętymi i prze-magał ich". — Dan. 7:20,21,25.

Fakta historyczne dowodzą więc, że te wszystkie przepowiednie zapisane w Księdze Daniela wypełniły się. Cztery uniwersalne państwa istniały, podział czwartego już był, władza papieska (róg pośledni) wyrosła, miała swoje panowanie przez czas, czasy i potowę czasu (1260 lat) i została już w znacznym stopniu poniżona; więc na co teraz kolej? Jedna tylko może być odpowiedź; mianowicie, teraz ma wypełnić się zakończająca część proroctwa, która brzmi: "Potem zasiądzie sąd, a tam władze jego (systemu papie-

skiego i wszystkich innych niesprawiedliwych zwierchności. — 1 Kor. 15:24) odejmą, aby był zniszczony i wytracony aż do końca. A królestwo, władza i dostojenstwo królewskie pod wszystkim niebem dane będzie ludowi świętych najwyższych miejsc, którego królestwo będzie królestwo wieczne, a wszystkie zwierchności jemu służyć i onego słuchać będą" (Dan. 7:26,27). Nie ulega wątpliwości, że w powyższych słowach wyrażona jest przepowiednia zupełnego usunięcia władzy papieskiej i wszelkich niesprawiedliwych władz, oraz ustanowienia królestwa Bożego pod panowaniem Chrystusa i Jego wybranego Kościoła. Jest to jedyna część proroctwa dotąd nie wypełniona, a zatem wypełnienia się tej części powinniśmy spodziewać się w niedalekiej przyszłości.

Niektóre szczegóły poprzedzające ustanowienie królestwa Bożego na ziemi i mające łączność z wtórem przyjściem Chrystusa Pana, zapisane są w dwunastym rozdziale Księgi Danielowej. Na wstępie mamy powiedziane: "Tego czasu powstanie Michał, Książę wielkia będzie czas uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być." Już nieraz było zaznaczone, że imię "Michał" (jako Bóg) stosuje się do Chrystusa Pana. Zatem proroctwo to mówi o wtórem przyjściu Pana i należy zauważyć, że to przyjście miało być przed uciskiem, czyli, że ucisk narodów ma być w czasie obecności Pana (Mat. 24:21,22). Że narody obecne zmierzają do największego kryzysu (czyli ucisku) staje się coraz widoczniejsze nawet dla ludzi tego świata, co jest jednym dość silnym dowodem obecności Pańskiej.

Następnie zaznaczone są jeszcze dwa inne znaki, po których te ważne czasy miały być rozpoznane. Wyrażone to jest w słowach: "Wiele ich przebieży i rozmnoży się umiejętność" (w. 4). Orzeczenie "wielu ich przebieży" nie jest wyraźne z powodu niedokładnego tłumaczenia. Według oryginału zdanie to powinno brzmieć: "Będą biegać tam i sam". To znaczy, że, gdy ten przepowiedziany czas nadejdzie, na świecie istnieć będą jakieś przedtem nieznanne sposoby bardzo szybkiego podróżowania. Zauważmy jak znamieniem jest to proroctwo, chociaż na pozór zdaje się być mało znacznym. Przez blisko sześć tysięcy lat ludzkość nie znała innych przewodów podróżowania, oprócz swych nóg, powozów ciągnionych przez inne stworzenia, łodzi popychanych wiosłami i żaglowych okrętów. Parowe okręty, parowe i elektryczne pociągi, automobile i aeroplany — wszystkie te rzeczy zostały wynalezione i udoskonalone w ostatnich kilkudziesięciu latach. To są środki przepowiedzianego biegania tam i sam; to są rzeczy, o których przodkom naszym w starożytności i w wiekach średnich, ani się nie śniło!

Zauważmy jeszcze drugą część tej przepowiedni, "rozmnoży się umiejętność"; zauważmy jak oprócz środków komunikacji i transportacji umiejętność ludzka w ostatnich kilkudziesięciu latach, wzmogła się niepomiernie we wszystkich gałęziach ludzkich zdobyczy i wiedzy; zauważmy telefon, telegraf, radjo i różnego rodzaju elektryczne maszyny i przyrządy do wykonywania prawie każdej pracy dla człowieka i to w sposób o wiele lepszy i doskonalszy aniżeli ręka

człowieka mogła to wykonać; zauważmy liczne środki wygod i przyjemności dla człowieka — automatyczne przyrządy do ogrzewania domów w zimę, a ochładzania w lecie, automaty muzyczne, wyświetlanie obrazów wraz z reprodukcją głosu aktorów itd., itd. — zauważmy te wszystkie wprost cudowne rzeczy i uprzytomnijmy sobie, że prawie wszystkie te udogodnienia zostały wynalezione i udoskonalone w ostatnich zaledwie kilkudziesięciu latach, a otrzymamy obraz "rozmnożonej umiejętności" naszych czasów.

Stawmy sobie pytanie: Czy naturalne siły i środki umożliwiające te nowoczesne ulepszenia i wygody zostały stworzone dopiero niedawno i z tego powodu przodkowie nasi nie byli w stanie z nich korzystać? Nie. Uczni, a nawet przeciętna znajomość zwykłego człowieka, mówią nam, że siła pary, elektryczności i dźwiękowych wibracji (wykorzystanych do radjo) zawsze istniały w przyrodzie. Jak więc można wytłumaczyć sobie te gwałtowną powódź tych cudownych wynalazków, po tysiącach latach nieznajomości tych sił w przyrodzie ukrytych? Umysły światowe przypisują to przypadkom, mądrości ludzkiej itp., lecz obserwując te rzeczy z punktu prorocत्व biblijnych, możemy z całą stanowczością powiedzieć, że jest to przedświt nowego dnia; że są to czasy przygotowania do wielkiej epokowej zmiany dyspensacyjnej — są to znaki obecności wielkiego Króla, który Swoją niewidzialną, a jednak potężną ręką usuwa przekleństwo rzucone na człowieka po jego upadku i zaprowadza przepowiedziane błogosławieństwa, które po ustanowieniu Królestwa Bożego w mocy i chwale, staną się udziałem "wszystkich rodzajów ziemi". — 1 Moj. 22:18.

W obecnym niesprawiedliwym systemie społecznym

nym cudowne te ulepszenia, nie są błogosławieństwem dla wszystkich, albowiem bogate i samolubne jednostki i korporacje owdładnęły te wynalazki i używają takowe więcej dla swej korzyści aniżeli dla dobra i wygody społeczeństwa. To sprawia, że dla mas ludu roboczego, owe techniczne udogodnienia, zamiast błogosławieństwem, stają się przekleństwem, bo aczkolwiek uwalniają robotników od ciężkiej i mozolnej pracy, lecz jednocześnie pozbawiają ich zarobkowania, jedynych ich dochodów i środków do życia. W tem tkwi korzeń obecnych trudności, dypresji i ogólnego niezadowolenia. Lecz spostrzegamy w tem również prawdziwość i harmonijność prorocтва Danielowego, które mówi, że naonczas ma być wielki ucisk. Jesteśmy świadkami tego, że nowoczesna, wzmożona umiejętność, samolubnie wykorzystana przez możnych i bogatych tego świata, jest pośrednią przyczyną niezadowolenia, które prędzej lub później doprowadzi do wielkiego starcia i ucisku.

Ta sama prawda jest proroczno wyrażona przez Izaiasza w słowach: "Przyszedeł poranek, także i noc" (Izaj. 21:12). "Poranek" znaczy, że z wtórem przyjściem Chrystusa Pana zapoczątkowane zostały błogosławieństwa właściwie należące do nowego dnia, a ponieważ świat wciąż jeszcze znajduje się pod kontrolą starych samolubnych systemów, przeto powstaje zamęt, który będzie się coraz więcej wzmacniał, aż wywoła gwałtowne starcie, czyli "noc" ucisku, w której stare systemy będą zniszczone, a serca ludzkie zostaną przeorane i przygotowane do przyjęcia nowego systemu — nowego przymierza ustanowionego przez wielkiego Pośrednika Chrystusa. — Jer. 31:31-34; Ezech. 11:19,20; Sof. 3:9.

(Dokończenie nastąpi)

Jak Możemy stać Się Nowem Stworzeniem

Jeżlibyście według ciała żyli pomrzecie; ale jeżlibyście duchem sprawy ciała umartwili żyć będziecie. — Rzym 8:13

Umartwianie uczynków ciała przez Ducha świętego, Apostoł Paweł przedstawia jako najbardziej potrzebne do otrzymania żywota wiecznego. Chrystus Pan uczniom swoim oświadczył: "Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny". "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa Mego słuca i wierzy Temu, który Mnie posłał, ma żywot wieczny, i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota". (Jan 3:36; 5:23.) Apostoł Jan w pierwszym swoim liście mówi: "My wiemy żeśmy przeszli z śmierci do żywota, dlatego że miłujemy braci". "Kto ma Syna ma żywot". — 1 list Jana 3:15; 5:12.

Nie mamy rozumieć aby wyrażenie Apostoła Pawła miało być sprzecznym z oświadczeniem Św. Jana i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ci ostatni mówili z prawnego punktu, to jest, jak Pan Bóg te rzeczy uznaje. Którzy uwierzyli w Chrystusa i otrzymali przypisane sobie Jego zasługi zostali wyłączni z pod przekleństwa Adama. Odtąd ich obecne niedoskonałości, jak również dawne grzechy, pokryte są zasługami Chrystusowemi. Przez poświęcenie i spłodzenie z Ducha

Świętego stają się Nowemi Stworzeniami w Chrystusie. Odtąd więc żywot wieczny liczy się im jakby go już mieli, lecz tak długo jak przykryci są Szatą Sprawiedliwości Chrystusowej, czyli, że oni są "nadzieją zbawieni".

Apostoł Paweł mówi o tej sprawie z punktu zupełnego dokonania się jej, gdy Kościół otrzyma ciało duchowne, staną się doskonałymi w rzeczywistości i otrzymają zupełność żywota wiecznego. To jednak może być otrzymane tylko przy zmartwychwstaniu. Życie nie może się nazywać wiecznym w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli nie może trwać wiecznie, a decyzja wiecznego istnienia nie może nastąpić prędzej aż uczynimy nasze powołanie i wybór pewnym. W każdym jednak razie, ono nam się liczy tak długo, dopóki wiernie wykonywamy nasze zobowiązania i Boskie przykazania. W obecnym stanie rzeczy jaki na ziemi panuje, choćby nawet kara śmierci została zupełnie zniesioną, to życie i tak nie mogłoby trwać wiecznie, bo warunki po temu nie sprzyjają. Warunki i okoliczności muszą się zupełnie zmienić zanim życie mogłoby trwać wiecznie i możnaby go używać w całym tego słowa znaczeniu.

Zarodek życia otrzymany przy naszym spłodzeniu nas z Ducha Świętego, jako Nowe Stworzenia jest doskonałym o tyle, o ile się rozwija, i musi ustawicznie rość i rozwijać się, aż ostatecznie nastąpi narodzenie doskonałej istoty, Nowego Stworzenia, przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. „Błogosławiony i święty, który ma udział w Pierwszym Zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy niema”.

Działanie w nas Ducha Świętego

Wiele napomnień skierowanych do klasy spłodzonej z Ducha św. nie można powiedzieć aby miały się odnosić w ogóle do świata. — Paweł Apostoł mówi nam, iż będąc spłodzonymi z Ducha świętego, i przysposobieni na Synów Bożych, mamy się starać i przygotowywać do narodzenia, jakie nastąpi we właściwym czasie. Mówi on, iż mamy sprawować i uzupełniać to przygotowawcze dzieło przy pomocy Ducha świętego — mocy Bożej. Duch św., czyli moc Boża sprawuje w wieloraki sposób. Naprzykład / Słowo Prawdy przedstawia nam różne zarysy Planu Bożego i objawia nam wolę Bożą względem nas. Im więcej badamy i wyrozumiewamy ten Plan, tem bardziej moc Boża działa w sercach naszych. Poświęcenie nasze będzie gorliwszem, będziemy mieli więcej zamiłowania i zainteresowania się Boskimi zamiarami; tem goręcej i bardziej będziemy pragnęli wykonywać wolę Bożą.

W obecnym czasie Duch święty nie działa na nikogo, z wyjątkiem tej klasy. Cokolwiek dzieje się na świecie wszystko dzieje się w sposób naturalny. W pismach Nowego Testamentu jest wykazane, że działanie Ducha Świętego odnosi się jedynie do tych, którzy stali się ludem Bożym na warunkach postawionych przez naszego Pana, o czem też Paweł Apostoł w naszym tekście nadmieniał. Ci wszyscy znajdują się pod szczególnym nadzorem i Pańską opieką. Bóg rozpoczął w nas dobre dzieło. Nie jest to dziełem ludzkim, dlatego powinniśmy odnosić się do Boga, aby dzieło, które w nas rozpoczął, doprowadził do skutku, a jednocześnie powinniśmy użyć wszelkich starań, by w tym względzie z Nim współdziałać.

Mamy przeto udać się do Słowa Bożego i badać je z modlitwą, biorąc na pomoc wszelkie podręczniki, w które Opatrzność nas zaopatrzyła, starając się dowiedzieć znaczenia tego Słowa i zastosować go w naszym codziennym życiu. Jak niezbędnym jest pokarm, by wzmocnić siły naszego ciała i podtrzymać je przy życiu, tak Bóg daje nam pokarm duchowny na podtrzymanie duchownej siły i wyrozumienie woli Bożej. — Działalność Boża przez Ducha świętego na nas i w nas jest dziełem powolnym, to jest od czasu odkąd zostaliśmy spłodzeni z Ducha św. Wielu z nas w pierwotnych naszych wierzeniach było pogrążonych w błędzie tak, że narazie nie mogliśmy dopatrzeć się głębokich rzeczy Bożych. Przeto potrzebujemy badać i schadzać się z ludźmi posiadającymi podobną znajomość. Jeżeli dla niektórych jest to niemożliwe z powodu oddalenia, to można się spotkać z braćmi, za pomocą książek i pism, w tym duchu pisanych.

Znaczenie poświęcenia.

W miarę jak zaczynamy jaśniej i lepiej wyrozumieć co znaczy zupełne poświęcenie się Bogu, nasze myśli w tym względzie zaczynają się stopniowo zmieniać. Aby być człowiekiem religijnym i pobożnym wielu z nas było przekonania, że Pan Bóg od nas jedynie wymaga, abyśmy wierzyli w Niego uważali i przyjęli Chrystusa jako naszego Zbawiciela, a następnie, abyśmy prowadzili przyzwoite i moralne życie, używali dozwolonych przyjemności, uczęszczali do kościoła na nabożeństwo co niedzielę a czasem i częściej z powodu jakiej uroczystości. Także zdawało się nam, że ktokolwiek tego nie czyni jest stracony i niema dla niego żadnej nadziei w przyszłości. Lecz po otrzymaniu i poznaniu Prawdy przekonaliśmy się, że jest inaczej, że Plan Boży jest inny. Pan Bóg pokazał nam, że jedyna droga, którą Kościół Chrystusowy może dojść do dziedzictwa Niebieskiego jest droga zaparcia się, wyrzeczenie ludzkiej natury, jej wszystkich ziemskich praw, korzyści i nadziei.

Narazie zdaje się to dla nas zupełnie jakby nową rzeczą i nasuwa się pytanie: „Czy rzeczywiście Bóg żąda bym uśmiercił, zabił moją ludzką naturę? Czy nie mam uprawiać i rozwijać w sobie posiadanych zdolności i wykorzystywać ich jak najlepiej, żyć przyzwoicie, jeżeli tego życia nie używam na złe”. Ktoś nie posiadający Ducha Świętego na to by odpowiedział: „Rozumie się, czemu nie masz używać jeżeli tylko tego nie nadużywasz, czemu masz sobie odmawiać niewinnych przyjemności i uciech byle używać w miarę. Pójście do teatru, gra w piłkę, lub szklanka piwa nikomu nie zaszkodzi. Jeżeli ktoś ma talent do malarstwa, lub muzyki to jest jego obowiązkiem taki talent wyzyskać.” Taką jest myśl i rada światowych ludzi.

W przypowieści o talentach jest pokazane, że talenty były rozdane sługom. Talenty reprezentują sposobność służenia Panu, który te talenty rozdał i powierzył każdemu z zamiarem osiągnięcia z tego korzyści. Tak nasz Niebieski Pan i Mistrz udzielił pewne sposobności, które powinny być wykorzystane ku Jego chwale, i mają być używane odpowiednio do posiadanych zdolności każdego, komu zostały te talenty powierzone. Sposobności zaś dane są zgodnie i odpowiednio do naturalnych zdolności. Lecz to niema znaczyć, aby posiadane zdolności, bez względu czy ich użytkowanie przynosi Bogu chwałę, lub nie, że mają być udoskonalone i zużyte. Jako Nowe Stworzenia powinniśmy użytkować wszystkie nasze władze na chwałę Bogu. Jeżeli nie mogą być tak wykorzystane, to jednak mamy je poświęcić i wydać nas samych w takim kierunku, aby były zgodne z naszym przymierzem uczynionem z Bogiem.

Jak winiarz obchodzi się z winnym krzewem

Każdy, co wszedł na wąską drogę znaczy, że powierzył się i oddał w ręce Boże, że prosił Boga o przemianę i odnowienie umysłu, o przeistoczenie, by tym spo-

sobem być przygotowanym do tak wzniosłego stanowiska, do jakiego Bóg teraz powołuje. Zatem wszystkie siły mają być zużytkowane w tym kierunku, w którym nasz Mistrz nas ćwiczy. Jeżeliby winny krzew mógł mówić to zapewne odezwałby się do winiarza w ten sposób: "Dla mnie naturalną jest rzeczą rozwijać się w liście i rozpuszczać latorośle w różnych kierunkach, by się utrzymać." Lecz rozsądny winiarz obcina zbyt długie gałęzie i latorośle zabierające soki i siłę wskutek czego jedynie wydaje tylko drzewo i liście. Winiarz jednak stara się, aby latorośle wydawały owoc i to obfity, zatem cokolwiek stoi na przeszkodzie winiarz stara się usunąć. Z natury rzeczy winny krzew by zdziczał, winiarz zatem stara się go uszlachetnić. W podobny sposób nasz Niebieski Winiarz obchodzi się ze Swoim duchownym krzewem, aby przyniósł ku Jego chwale obfity plon.

My już nie należymy do świata. Naszą drogą jest ta, którą Bóg dla nas nakreślił w Piśmie świętem. Jeżeli nie będziemy umartwiali uczynków ciała, nigdy nie osiągniemy żywota obiecanego dla zwycięzców. Aby więc osiągnąć to, co dla nas jest przygotowane t. j. chwała, cześć i nieśmiertelność — koniecznie musimy zastosować się do wskazówek danych nam przez naszego Mistrza. Tego nie możemy dokonać sami, byłoby to niemożliwym. Ojciec nasz Niebieski obiecał, iż będzie w nas to dzieło sprawował, jeżeli będziemy się starali wykonywać nasze zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem.

Umartwianie uczynków ciała.

Prawdziwe znaczenie wyrazów, "Umartwiajcie uczynki ciała", nie znaczy, iż mamy (jako niektórzy mylnie pojęli) umartwiać ciało nasze. Według tego co podaje nam historia i tego, co się jeszcze dziś daje zauważyć, to niektórzy ludzie mniemają, że muszą karać i torturować swoje ciało. W tym celu niektórzy biczą się do krwi, noszą włosienicę, która kole ciało niekiedy aż do żywego, zadając rany i t. p. Nie wątpimy, iż niektórzy mają powód, iż to czynią i nie przypuszczamy, żeby był zły powód, lecz tacy wcale nie pojmują o jakim umartwieniu ciała mówi Pismo św.

Apostoł Paweł mówi, iż mamy umartwiać **uczynki** ciała, to jest skłonności naturalne właściwie ciału. Niektórzy się wyrażają: "To już taka moja słabość". Lecz Pismo św., nie mówi, iż mamy postępować według naszych słabości, w których się urodziliśmy, ponieważ wszyscy urodziliśmy się grzesznikami. My teraz posiadamy Ducha Świętego, i ten ma nas prowadzić drogą, którą powinniśmy chodzić. Mamy umartwiać w sobie wszystko, cokolwiek nie mogłoby pochwalić nowy zmysł, wszystko, cokolwiek byłoby przeszkodą do umartwienia starego człowieka, który się liczy, iż jest umarłym, a któryby stawał na przeszkodzie do wzrostu i rozwoju Nowego Stworzenia.

Są pewne skłonności śmiertelnego ciała, które stale potrzeba umartwiać, niszczyć i stałą przeciw nim toczyć walkę. Zaś przymioty ludzkiego ciała, mamy spożytkować na służbę sprawiedliwości. Przedtem byli-

my zaprzędani grzechowi, lecz zostaliśmy odkupieni i posiadamy teraz zmysł Chrystusowy.

Teraz mamy traktować nasze ciała jako naczynia gliniane, które mają być używane ku chwale Bożej, pod zwierzchnictwem Ducha Świętego i powinniśmy wiedzieć, jak mamy używać te ziemskie naczynia. Powinniśmy mieć na pamięci: najpierw, że ciała nasze będąc ofiarowane Bogu, liczą się umarłe, bo zobowiązaliśmy się umrzeć z Chrystusem; powtóre: podczas, gdy ono liczy się umarłym, ciało nasze zostało w rzeczywistości ożywione, by służyć Nowemu Stworzeniu, jako jego własność, jego sługa, zamiast ciała duchownego, które mamy otrzymać, lecz dotąd jeszcze nie otrzymaliśmy. Wszystkie własności tego ciała, jakie mogą być zużytkowane na korzyść Nowego Stworzenia powinny być użyte.

Nie możemy mówić: "Gdybym wykorzystał moje zdolności, jakie posiadam, mógłbym tem zdziałać wiele dobrego innym ludziom i być w wielu rzeczach pomocnym i pożytecznym". Dla nas powinno być ważniejszym pytaniem: — "Czy użycie naszych zdolności może pomódz nam jako Nowym Stworzeniom, lub pomódz w staraniu się przy zgromadzeniu i przygotowaniu Oblubienicy Chrystusowej do jej przyszłego dzieła?" To jest nasze obecne zadanie. Jest wielu, którzy mogą czynić inne rzeczy, a my mamy czynić te, które należą do Nowych Stworzeń. Przekonamy się więc, że rozwijanie nas jako Nowych Stworzeń i pomaganie braciom do budowania w świętej wierze, wymaga całej naszej uwagi, zdolności i ustawicznej walki nowej natury przeciw starej. Apostół Paweł nazywa to walką ducha przeciw ciału. Nasze rozwijanie się w podobieństwo Chrystusa wymaga, abyśmy czynili dobrze wszystkim, na ile mamy sposobność i co nie przeszkadza naszym ślubom, a szczególnie, byśmy czynili dobrze domownikom wiary.

Ponieważ nasze ciało tylko się liczy, iż jest umarłym, dlatego powinniśmy stać ciągle na straży i czuwać. Nasz język jest skłonny wypowiadać uszczypliwe uwagi, lub obmowy, chyba że jest pilnie strzeżony. Wszystkie członki naszego ciała mają być przeprowadzone do harmonji z Bogiem i podporządkowane pod Jego wolę. Ku niemu ustawicznie nasz wzrok i myśli mają być zwrócone. Tym sposobem przypatrując się Bogu stajemy się coraz więcej przypodobani Jego chwalebne mu obrazowi. Powinniśmy się starać, by na wszystko zapatrywać się z Boskiego punktu widzenia. W ciele nigdy nie będziemy doskonali, lecz tak długo jak przebywamy w tym namiocie, jest naszym nietylko obowiązkiem, lecz i przywilejem przymusić ciało, by czyniło wolę Nowego Stworzenia.

Ciało nasze było kiedyś niewolnikiem grzechu, niewolnikiem rzeczy teraźniejszego złego wieku. Teraz możemy powiedzieć: "To ciało należy do Boga, muszę nim rządzić tak, aby czyniło wszystko ku Jego chwale. Postanowiłem wzmocnić się, by mieć władzę nad tem ciałem, bym mógł go więcej używać na służbę mojego Króla. Nie wolno mi czynić nic nieprzystojnego lub niedorzecznego, lecz pod kierownictwem Ducha świętego starać się będę, by to ciało mogło być jaknajbardziej użytecznym w służbie Bożej."

Wszystko to jest niezbędnem do rozwinięcia potrzebnego nam charakteru do przyszłego dzieła, a nie tylko wieku przyszłego, lecz na wieczność całą. Jesteśmy powołani do współuczestnictwa z Chrystusem. Co to znaczy, nie możemy tego nawet pojąć. Jednak nigdy nie będziemy mogli być gotowymi na tak wysokie stanowisko, jeżeli nie będziemy zwycięzcami, to znaczy, że coś w rzeczywistości jest do zwyciężenia, zwycięstwo zaś znaczy rozwinięcie charakteru, stawanie się mocnym w Panu. Pan Bóg mówi, iż On tylko takich powołuje, to jest zdolnych do zwyciężania.

Dla ofiarujących się Bóg ma nagrodę.

Ludzkość będzie miała cały tysiąc lat, by przyprowadzić swoje ciało do harmonji z Bogiem i do poddania woli Bożej. Nie będzie od nich wymagane, by ofiarowywali prawne potrzeby i pragnienia ich ciała. Lecz od nas jest wymagane, abyśmy po otrzymaniu obecnego powołania, ofiarowali sprawy ciała i mamy do tego bardzo ograniczony czas, byśmy mogli wyrobić w sobie potrzebny charakter. Bóg w teraźniejszym czasie wywiera i prowadzi tylko tych, którzy z własnej chęci i ochotnie kładą swe życie z Chrystusem, którzy miłują Go ponad wszystko; dlatego takich nazywa świętymi i swymi klejnotami. Niema nic takiego dobrego, czego nie mieli by otrzymać "Okno nie widziało, ani ucho nie słyszało, co Bóg nagotował dla tych, którzy Go miłują". Tacy postępują z łaski w łaskę i nie chodzą według ciała, ale według Ducha.

Światu się zdaje jakoby ci mieli bardzo przykre chwile. Nadto Pismo św. mówi, iż "przez wiele ucisków macie wniknąć do Królestwa", "że wszyscy, którzy chcą żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą". — (2 Tym. 3:12), a także, jeżeli ktoś nie zaprze samego siebie i nie bierze krzyża swego na każdy dzień i nie postępuje za Jezusem, nie może być Jego uczniem. Z

drugiej jednak strony, wszyscy prawdziwi chrześcijanie wiedzą, iż można dojść do takiego stanu i stopnia rozwoju, że podczas gdy ciało jest umartwiane, oni się radują we wszystkich swych doświadczeniach i trudnościach. To jednak nie znaczy, abyśmy się różnili od innych ludzi tak, abyśmy radowali się z tego, czego inni nie lubią, lecz my wiemy powód dla czego mamy się radować. Wiemy, że taki jest Plan Boży dla nas nakreślony, abyśmy przez umartwienie woli, uczynków i ciała, mogli dość w łasce Bożej.

Wielki pokój mają ci, co kochają się w Zakonie Pańskim i nic ich nie zgorszy. Mają bowiem pokój Boży, który prowadzi rząd w ich sercach. Wiedzą o tem dobrze, iż wszystkie ich sprawy są pod nadzorem Boskim. Świat ma swoje kłopoty i utrapienia. Wielu bogaczy trapi się, by czasem nie przyszło im umrzeć w przytułku dla biednych. Po śmierci wielu skąpców znaleziono ukryte wielkie sumy pieniędzy, którzy całe swe życie obawiali się, by nie mieć niedostatku i by nie doszli do nędzy. Inni mieli innego rodzaju udręczenia, lecz ci, którzy ufność swą położyli w Bogu, posiadają pokój, o którym świat wiedzieć nie może, ani odjąć nie potrafi. Jest on przewyższający wszystko cokolwiek posiada, lub dać może.

Lecz tych rzeczy nie możemy wytłumaczyć światu, bo nie jest on zdolnym tego wyrozumieć. — Świat niekiedy o tych, co są poświęconymi Bogu, mówi: "Czy nie są to głupcy". Świat nie może zrozumieć ani pojąć naszych nadziei, które są dla nas tak wyraźne. Ci, co wstąpili do szkoły Chrystusowej i byli od Niego uczeni wiedzą o tem. Wszyscy wiemy, że za wszystko cokolwiek byśmy sobie teraz odmówili, Pan Bóg szczerze nagradza duchownymi dobrami i radością nawet tutaj; oprócz tego jest także obiecaną Jego świętym niewypowiedzianie wielką chwałą poza drugą zasłoną. A

W. T. 1916—228.

Odpowiedzi Brata Russell'a

CHRONOLOGJA — Daty przed rokiem 1914.

Pytanie (1910):—Czy Towarzystwo potwierdza to, co pielgrzymi głoszą o latach 1911 i 1912? W naszym zgromadzeniu ja zauważyłem, że starsi co nie zgadzają się z tem, co głoszą pielgrzymi uważani są jako nie będący w zgodzie z Towarzystwem. Jak w takich razach byłoby najlepiej sobie postąpić?

Odpowiedź:—Już próbowałem i jeszcze próbuję wpłynąć na braci pielgrzymów, aby nie mówili o czasach przed październikiem 1914 roku, gdzie rok żydowski 1915 się zaczyna. Ja myślę, że to jest nierozsądnem głosić co innego. Wiecie sposób w jaki się te rzeczy załatwia, to jest, by nie dopatrywać wad w nikim co ma dobry charakter i zdaje się wykonywać dobre dzieło; staramy się, by jak najmniej ograniczać ich w tem, co mają mówić, lecz te rzeczy nie są mówione z moją zgodą, ani z mojem poparciem, ani jest popierane przez Towarzystwo, którego mam zaszczyt być głową, aby jaki brat pielgrzym nauczał odnośnie dat przed październikiem 1914 roku. Radziłbym też naszym przyjacielom, aby nie mając

nic pewnego naczemby można polegać — nie zgadywali ani robili przypuszczeń; jest daleko rozsądniej unikać zgadywań i przypuszczeń a raczej lepiej jest stać twardo na tem co wiemy. Ja myślę to jest bezpieczniejsza droga. Radziłbym braciom pielgrzymom i braciom starszym jak również i wszystkim, aby byli jednomyślni. Jabym nie chciał tego mówić i teraz nie jest wcale czas na prawienie uwag. Pewien brat tak się raz do mnie wyraził: "Bracie Russell, ja myślę, że coś jest takiego z czego można wnosić, że organizacja Federacji, o której brat mówił przyjdzie na przyszły rok."

Na to odpowiedziałem: brat może o tem wie, a może i nie wie. Co do mnie, to ja nie wiem, lecz tego wyglądam już od pewnego czasu; dla mnie nie stanowi wcale różnicy czy Federacja zorganizuje się w tym roku, lub na przyszły rok; ja zostawiam to Bogu. Nie wiem, czyby to stanowiło jaką różnicę kiedy Federacja się zorganizuje. Całą tę sprawę Pan ma pod Swoją władzą, a każdy z nas ma dosyć do czynienia, przeto nie potrzebujemy zadawać sobie

30.10.1911

kłopotu z rzeczami co są jedynie przypuszczenia. Mamy dosyć takich rzeczy, które są pewne i lepiej uczynimy gdy będziemy o tem myśleć sami i drugim je przedstawiali. 77.

PRZYPISANIE — Przez kogo?

Pytanie (1916) :— Jeżeli zasługa jest przypisywana, to kto ją przypisuje? Jeżeli sprawiedliwość jest przypisywana, to przez kogo?

Odpowiedź:— Pan nasz Jezus przypisuje Swoją zasługę Swoim naśladowcom na warunkach ich przymierza poświęcenia: lecz przypisanie to jest w zupełnej zgodzie i przy współdziałaniu Boskiej sprawiedliwości, a nie inaczej. Przypisanie zasługi osobie niedoskonałej pragnącej naśladować Jezusa, może być również określone jako przypisanie sprawiedliwości danej osobie przez Ojca Niebieskiego; jako czytamy: "Bóg jest, który usprawiedliwia." — Rzym. 8:33.

339

Echa z Konwencji.

Z BYCHAWKI — POLSKA

Bychawka, dnia 10 maja, 1936.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry. — Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami tą radością i błogosławieństwem, jakich doznaliśmy na dwudniowej lokalnej konwencji, jaką z łaski Ojca Niebieskiego urządziliśmy w dniach 12 i 13 kwietnia, 1936 roku. Bóg nam hojnie błogosławił. Bracia i siostry okoliczni zgromadzili się, pomimo niestałej pogody, pamiętając na słowa Chrystusa Pana (Mat. 24:28) "Gdzie będzie ścierw (pokarm) tam się zgromadzą i orły".

Wykłady były budujące i błogo nam minął czas. Przy zakończeniu konwencji wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, ażeby podzielić się przez łamy Straży tą radością i błogosławieństwem z wszystkimi braćmi i siostrami, co też i czynimy; równocześnie przesyłając Wam chrześcijańskie pozdrowienie, aby nam błogosławił Ojciec Niebieski w tej podróży po puszczy tego świata.

Pozostajemy w bratniej miłości,

Zbór Pana w Bychawce.

Z NEW BRITAIN, CONN.

Drogo umiłowani Bracia i Siostry w Chrystusie. — Miłosierdzie i opatrność Boża niech będzie z Wami przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. — Chcemy podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakie Ojciec niebieski zlał nam na duchowej uczcie, która się odbyła w dniach 30-go i 31-go maja br. Dzieląc się z Wami temi błogosławieństwami, oświadczamy, że Pan był z nami i służył nam przez narzędzia mówcze. Wykłady były budujące i na czasie, pobudzające do wytrwałości na wąskiej drodze. Przy zakończeniu wszyscy uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży przesłać wiadomość o tej uczcie, jako też pozdrowienie wszystkim braciom i siostram w Jezusie Chrystusie, życząc wszystkim błogosławieństwa Bożego.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w New Britain, Conn.

Z SOUTH BEND, INDIANA

Drodzy w Chrystusie bracia i siostry. — Zapowiadziana poprzednio konwencja w South Bend, Ind., odbyła się w

dniah 30 i 31 maja br. Niniejszem wyrażamy naszą radość, iż przy pomocy Ojca Niebieskiego mieliśmy sposobność urządzić taką ucztę duchową w naszym mieście, a także dzielimy się z wszystkimi czytelnikami tego pisma, błogosławieństwem jakie przy okazji tej spłynęło na nas i spodziewamy się, że i na wszystkich uczestników.

Zjechało się sporo braci i sióstr ze zgromadzeń okolicznych, ze Stanów Michigan, Indiana, Illinois, oraz kilka osób z Milwaukee, Wis. Pomimo trudnych czasów i różnych doświadczeń, jacyemi trapieni są wierni na konwencji tej panowała jednak przykładowa harmonja, szczerość i "braterska u-przejmość." Bracia i siostry miejscowi starali się przyjezdnych ugościć jak najlepiej mogli, a jeżeli w niektórych rzeczach nie dopisali, jeżeli który z gości nie był dostatecznie obsłużony w czemkolwiek, to spodziewamy się, że dani bracia lub siostry nam to wybaczą, przez wzgląd, że jesteśmy zgromadzeniem nie licznem.

Dziesięciu braci usłużyło wykładami, wyprowadzając z Pisma świętego nauki, któreby mogły być wzmocnieniem, zachętą i pociechą dla słuchających. Odbyło się również budujące zebranie świadectw. Nastrój duchowy był dość podniosły, tak że wszyscy czuliśmy się duchowo dobrze i przykrem było nam się rozstać.

Przy zakończeniu zadecydowanem było przez wszystkich uczestników, aby przez łamy Straży podzielić się temi błogosławieństwami z wszystkimi współczłonkami tej jednej rodziny Bożej, co też niniejszem czynimy, dodając serdeczne, bratnie pozdrowienie i życzenie, aby łaska Boża zasilała wszystkich aż do zwycięstwa.

Pozostajemy w bratniej miłości.

Zbór Ludu Pana w South Bend, Ind.

ZAWIADOMIENIE O KONWENCJI.

Zgromadzenie W. B. P. Ś. w Winnipeg, Man., w Kanadzie urządza dwudniową konwencję w dniach 27 i 28 czerwca br. Konwencja odbywać się będzie w sali "Minuks", 260 Dufferin Ave., Winnipeg, Man.

Blizszych informacji chętnie udzieli sekr. br. J. Dereń, 63 Barker St., Winnipeg, Man., Canada.

(Uwaga:— Powyższe zawiadomienie miało być w poprzednim wydaniu Straży, lecz zostało opuszczone w zecerni, przez omyłkę. Podajemy je więc w tym numerze, spodziewając się, że bracia w Ameryce otrzymają tę Straż na kilka dni przed tą konwencją).

WAŻNE ZAWIADOMIENIE DLA BRACI W POLSCE.

Od br. Stahn'a otrzymaliśmy poniższe zawiadomienie do umieszczenia na Straży, na które to zawiadomienie raczą zwrócić swą uwagę czytelnicy nasi w Polsce, oraz wszyscy inni, którzy korespondują z br. Stahn'em.

"Zawiadamiamy wszystkich braci, aby listy pisane do nas nie były więcej adresowane na Kraków, Bonerowska 3, ale na adres:— A. Stahn, Białystok, Ul. Botaniczna 8 m. 1.

"Podajemy również do wiadomości, że uzyskaliśmy konto czekowe na Pocztową Kasę Oszczędności, w skróceniu P.K.O. Numer konta 65531. Odtąd, gdy bracia będą przysyłać pieniądze na Straż lub jakie inne (nie włączając tych co wysyłane są do kasy międzyzborowej w Kątach) to mogą otrzymać od nas, lub też mogą nabyć na każdej poczcie czek za 3 grosze. Na czeku tym wyszczególnić sumę, jaką się wysyła, dopisać imię i nazwisko swoje i odbiorcy, oraz numer konta 65531 w trzech miejscach. Takie przesyłanie pieniędzy obowiązuje tylko w kraju. W środkowym miejscu czeka prosimy zaznaczyć za co pieniądze są przesyłane, lecz podać to tylko w paru słowach, bo gdy więcej, to trzeba 5 gr. dopłacić."

A. STAHN.